

# Zbigniew Spendel

---

## Rozważania nad ludzką podmiotowością

---

Folia Philosophica 8, 47-61

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„esencjalną”), ani elementem struktury człowieka — czyli charakterystyka pozytywna kategorii podmiotowości, stanowi właśnie zasadniczy wątek niniejszych rozważań i w tym miejscu niemożliwe okazuje się jeszcze jej syntetyczne przedstawienie. Na razie zaś chcę dać jedynie wyraz przekonaniu, iż fakt bycia człowiekiem (tzn. egzemplarzem gatunku *Homo sapiens*) nie musi być równoznaczny z byciem podmiotem szeroko rozumianego zachowania. Innymi słowy — podmiotowość nie musi być „wbudowana” na stałe (i w moim przekonaniu nie jest) w istotę człowieka i jego sposobu bycia w świecie. Rozumiem to również w ten sposób, że utrata (lub nieosiągnięcie) podmiotowości nie jest tożsama z utratą (lub nieosiągnięciem) człowieczeństwa, inaczej bowiem, dość paradoksalnie, wielu ludzi nie zasługiwałoby chyba na określanie ich mianem „człowiek”. Utożsamianie człowieczeństwa z podmiotowością może ponadto — moim zdaniem — prowadzić albo do stwierdzenia bezzasadności posługiwania się jednym z nich, albo do stawiania wysoce spekulatywnych problemów (np. czy podmiotowość jest warunkiem wystarczającym człowieczeństwa, czy jedynie warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym).

Próbę naszkicowania psychologicznej charakterystyki podmiotowości ludzkiej chciałbym rozpocząć jednak od pewnych ustaleń o charakterze ontologicznym. Uważam mianowicie za niezbędne udzielenie odpowiedzi na pytanie: Jak (w jaki sposób) istnieje podmiotowość człowieka? Oczywiście, zdaję sobie sprawę, iż logicznie pierwotne wydają się rozstrzygnięcia dotyczące kwestii: Co to jest podmiotowość człowieka? Czy w ogóle istnieje coś takiego? Sądzę jednak, że uznanie pierwszego pytania za wyjściowe może prowadzić do bardziej interesujących konsekwencji teoretycznych i metodologicznych niż budowanie definicji oraz badanie, czy *definiendum* posiada realnie istniejące desygnaty. Uważam ponadto, że przyjęcie takiego sposobu postępowania umożliwi w dalszej kolejności sprecyzowanie pojęcia podmiotowości i ewentualnie wskazanie sposobów jego operacjonalizacji. Wyjściowe pytanie zatem dotyczy (a w każdym razie w moim zamierzeniu ma dotyczyć) kwestii: do jakiej kategorii ontologicznej należy podmiotowość ludzka. Innymi słowy — czy owej podmiotowości „poszukiwać” należy pośród przedmiotów (rzeczy), własności, procesów, zdarzeń (zjawisk), relacji względnie jeszcze jakichś innych kategorii. Z uwagi na brak wystarczających kompetencji nie zamierzam w tej kwestii odwoływać się do żadnego konkretnego systemu ontologicznego i próbować następnie uzasadniać słuszności takiego wyboru. Będzie można, oczywiście, zauważyć, że świadomie wybieram dość eklektyczną perspektywę filozoficzną, jednakże uważam za mało istotne wymienianie *explicite* poszczególnych — widocznych wyraźnie i znanych chyba powszechnie — źródeł inspiracji. Pragnę bowiem jedynie rozważyć możliwość istnienia podmiotowości ludzkiej jako poszczególnych kategorii ontologicznych i wskazać na konsekwencje wypływające z ujmowania jej jako różnych rodzajów bytu.

## Podmiotowość ludzka jako przedmiot (rzecz, obiekt indywidualny)

Tak ujmowana podmiotowość mogłaby istnieć albo jako element bytu materialnego, albo jako element bytu niematerialnego. Jest to, oczywiście, uproszczenie, można by bowiem odwołać się do konkretnych, szczegółowych koncepcji filozoficznych, niemniej nie wydaje mi się to konieczne, między innymi z powodów wskazanych poprzednio. Najistotniejsze jest bowiem to, że przedmiotowo<sup>2</sup> (substancjalnie) traktowana podmiotowość musiałaby się charakteryzować niezależnością bytową, tzn. móc istnieć jako byt sam-w-sobie, czyli posiadać tożsamość, oraz móc oddziaływać na inne przedmioty i podlegać oddziaływaniom z ich strony. Uznanie samoistności podmiotowości, tzn. jej swoista reifikacja, wiązałoby się z uprawnieniem poszukiwania podmiotowości „czystej”, istniejącej względnie niezależnie od konkretnej jednostki ludzkiej, dającej się przynajmniej myślowo, jeśli nie nawet empirycznie, wyizolować i badać *in vitro*, zgodnie np. z kanonami indukcji. Takie analityczne podejście do podmiotowości przy jednoczesnym nadawaniu jej ontologicznego statusu obiektu — czyli swoisty atomizm\* — rodziłoby natychmiast pytanie o czynnik „odpowiedzialny” za połączenie się podmiotowości i innych składników człowieka w jakąś spójnie funkcjonującą całość oraz określający jej „miejsce” i „zadania” w obrębie tej całości. Równocześnie, z uwagi na powszechnie przyznawany wyjątkowy status podmiotowości, wyrażający się zwłaszcza w wysoce wartościującym charakterze tego pojęcia, stanowiłaby ona w takim ujęciu coś w rodzaju „duszy nieśmiertelnej”. Jej istnienie oraz właściwości nie podlegałyby więc rozstrzygnięciom empirycznym, lecz byłoby to kwestią wiary. Z punktu widzenia psychologii traktowanej jako nauka empiryczna takie ujęcie wydaje się co najmniej mało obiecujące, rodzące ponadto wiele dodatkowych problemów (np.: czy i „gdzie” istnieje tak rozumiana podmiotowość poza jednostką ludzką, w jaki sposób dochodzi do ewentualnego „połączenia”, jaki charakter mają wzajemne oddziaływania).

### Podmiotowość jako własność (cecha, atrybut, przypadłość)

Wyodrębnianie własności jako odrębnej kategorii ontologicznej prowadzi do pewnych trudności. Rodzi ono pytanie, co mianowicie jest „podmiotem”<sup>3</sup> własności. Wynikałoby z tego, że własności mogłyby istnieć niezależnie od

---

<sup>2</sup> W znaczeniu wyłącznie ontologicznym. Pomijam aksjologiczny wydźwięk samego takiego sformułowania.

<sup>3</sup> Termin „podmiot” występuje tu wyłącznie w znaczeniu logiczno-gramatycznym. Ontyczny status tego czegoś, czemu własności przysługują, jest właśnie problemem.

przedmiotów lub że przynajmniej (jeśli przyjąć niesamodzielność bytową własności) istnieje coś, co własnością nie jest, tylko bowiem „posiada” pewne własności, lecz się do nich nie sprowadza, albo też że przedmioty są wiązką, sumą ich własności i jako byty same-w-sobie nie istnieją. Takie i podobne im stanowiska były reprezentowane zresztą w rozmaitych koncepcjach filozoficznych i nie chciałbym zagłębiać się w ich analizę. Lepszym rozwiązaniem wydaje mi się bowiem przyjęcie, iż własności (cechy, atrybuty, przypadłości) nie stanowią kategorii ontologicznej, lecz są środkiem i formą poznawania rzeczywistości (tzn. wyłącznie kategorią epistemologiczną). Byt poznajemy i opisujemy, posługując się własnościami, czyli kształtują się one „na styku” podmiot — przedmiot poznania, a nie „przynależą” bytowi jako takiemu. Jeśli zgodzić się z taką instrumentalną interpretacją kategorii własności (czyli właściwie z pozabawieniem jej statusu kategorii ontologicznej), to ujmowanie podmiotowości ludzkiej jako własności klóci się z założeniem 2), mówiącym o realistycznej interpretacji podmiotowości<sup>4</sup>.

### **Podmiotowość jako proces — zdarzenie / zjawisko — relacja**

Wymienione kategorie ontologiczne rozpatrzę łącznie, ponieważ sądzę, iż uprawnione jest uznanie ich wzajemnej sprowadzalności, a ściślej — „redukcji”<sup>5</sup> procesów i zdarzeń do relacji (i przedmiotów oraz zbiorów obu tych kategorii). Otóż jeżeli przez proces będziemy rozumieli uporządkowane w czasie następstwo zdarzeń, to w takim razie proces stanowiłby pewne złożenie (wyrażalne np. w postaci iloczynu) zbioru zdarzeń i relacji „następowania po sobie”, zachodzącej między elementami tego zbioru. Z kolei zdarzenie można ująć jako zajście pewnych relacji pomiędzy pewnymi przedmiotami w pewnym momencie czasu. Jestem przy tym zdania, iż relacja w odróżnieniu od własności (i stanu<sup>6</sup>) nie jest jedynie formą odzwierciedlenia rzeczywistości (kategorią epistemologiczną), ale względnie samodzielną kategorią ontologiczną (tzn. istniejącą niezależnie od podmiotu poznającego, natomiast w pewnym sensie uzależnioną od zaistnienia

---

<sup>4</sup> Na marginesie chciałbym wyrazić opinię, że podobnie ma się rzecz z kategorią stanu (stanu rzeczy, sytuacji). Uznanie jej za kategorię jedynie epistemologiczną, a nie ontologiczną również uwalnia nas od stawiania wielu kłopotliwych pytań. Stanem byłaby więc własność (lub zbiór własności) związana z określonym momentem czasu, a nie istniejąca (w epistemologicznym sensie) beczasowo, jak to jest w wypadku „zwykłej” własności. W wypadku opowiedzenia się za wyłącznie epistemologicznym statusem kategorii stanu — ujęcie podmiotowości ludzkiej jako pewnego stanu staje się wyrazem instrumentalizmu metodologicznego.

<sup>5</sup> W bardzo szerokim znaczeniu tego terminu, odpowiadającym raczej potocznym intuicjom niż ściśle, „technicznie” traktowanej operacji logicznej.

<sup>6</sup> Zob. przyp. 4.

przedmiotów, między którymi zachodzi, nie będąc jednak częścią składową żadnego z nich). Można zauważyć, że w takim razie przedmioty i relacje mogłyby stanowić podstawowe<sup>7</sup> kategorie ontologiczne (jako że relacji między przedmiotami nie da się „sprowadzić” do samych przedmiotów, czy raczej obiektów indywidualnych i ich zbiorów, gdyż nie są one ich elementami). Jednocześnie przedmioty i relacje stanowiłyby kategorie w istocie komplementarne czy wzajemnie warunkujące się. Z jednej bowiem strony warunkiem zaistnienia relacji jest istnienie jej przedmiotu i podmiotu, z drugiej zaś — samoistność obiektu indywidualnego wyraża się przede wszystkim w postaci bycia „przedmiotem” i „podmiotem”<sup>8</sup> relacji z innymi obiektami. Bez obiektów nie byłoby relacji, lecz bez relacji nie byłoby obiektów. Tak więc i w tym sensie obiekty i relacje można uznać za podstawowe formy istnienia rzeczywistości (kategorie ontologiczne)<sup>9</sup>.

Gdyby natomiast odnieść to do podmiotowości, to ujmowana jako relacja, istniałaby ona wobec tego jako zachodzenie pewnego stosunku między daną indywidualną jednostką ludzką (traktowaną jako obiekt indywidualny) a pozostałymi elementami bytu (lub raczej, co bardziej prawdopodobne, jedynie pewnym ich podzbiorem). Uwzględniając natomiast złożoność (wielowymiarowość i różnorodność) tego stosunku oraz wprowadzając wymiar czasu, otrzymać można ewentualną lub procesualną charakterystykę podmiotowości. Jedynie zatem relacyjne potraktowanie podmiotowości ludzkiej umożliwia spełnienie wymienionych na wstępie założeń, zwłaszcza 2) i 3), i wydaje się najbardziej obiecujące dla psychologii.

### Tak zwany umiarkowany relacjonizm komplementarny

W dotychczasowych rozważaniach nakreślona została pewna perspektywa filozoficzna świadomie obrana przez ich autora. W celu uniknięcia ewentualnych niejasności i nieporozumień wskazane wydaje się wyartykułowanie jej raz jeszcze *explicitie*. Takie podsumowujące *credo* filozoficzne przedstawiałoby się więc następująco: Byt istnieje w postaci obiektów (indywidualnych oraz ich zbiorów),

<sup>7</sup> Czyli najprostsze. Nie wyklucza to bowiem możliwości, że pewne złożenia tych elementarnych bytów, np. systemy relacji, wykazywałyby własności niesprowadzalne do własności składników.

<sup>8</sup> W tym sformułowaniu termin „podmiotowość” ma, rzecz jasna, znaczenia o wiele szersze niż w sformułowaniu „podmiotowość człowieka” — tu dotyczy podmiotowania jakiegokolwiek relacji. Zob. też przyp. 3.

<sup>9</sup> Podobny wniosek może nasunąć się przy rozpatrywaniu kategorii ontologicznych teorii mnogości (zob. np. J. Kmita: *Wykłady z logiki i metodologii nauk*. Warszawa 1976, s. 77—86).

Warto nadmienić, że stanowisko bardzo zbliżone do prezentowanego w niniejszym artykule można znaleźć w: J. Lipiec: *Ontologia bytu realnego*. Warszawa 1979. Zbieżność ta ma charakter przypadkowy, gdyż książka Lipca nie była mi znana przed przystąpieniem do pisania tego artykułu.

relacji (bezpośrednich oraz wyższego rzędu) oraz złożań obiektów i relacji (np. zdarzeń i procesów). Obiekty i relacje — podstawowe kategorie ontologiczne — istnieją niezależnie od jakiegokolwiek podmiotu poznającego, jednocześnie zaś ich istnienie nie jest mu dane w procesie poznania bezpośrednio, ale przez własności, które jako takie nie przynależą obiektom ani relacjom, tzn. nie składają się na nie, lecz powstają dopiero w procesie poznania. Własności (podobnie zresztą stany) posiadają status wyłącznie epistemologiczny, czyli wywodzą się z relacji podmiot poznania — przedmiot poznania. Stanowić by to mogło dodatkowy argument za uznaniem relacji za jedną z podstawowych kategorii ontologicznych. Niejako „na podstawie” danych w efekcie procesu poznania własności podmiot tego poznania konstruuje pewien obraz rzeczywistości w postaci wyobrażeń obiektów i relacji między nimi zachodzących; wyobrażeń będących lepszym lub gorszym przybliżeniem faktycznie istniejących obiektów i relacji. Jednocześnie samo zachodzenie procesu owego konstruowania wyobrażeń jest jednym z typów relacji człowiek — świat, jest relacją „obiektywną”, podobnie jak charakteryzowana dalej „podmiotowość ludzka”. Z braku lepszego określenia naszkicowaną pobieżnie perspektywę proponuję nazwać umownie „umiarkowanym relacjonizmem komplementarnym”. Obecnie, po tej dygresji filozoficznej, chciałbym przejść do problematyki *stricto* psychologicznej.

### Relacyjne ujęcie podmiotowości ludzkiej

Warto zauważyć, że podejście relacjonistyczne od pewnego czasu cieszy się w psychologii sporym zainteresowaniem. Ważność i swoistość relacji jako kategorii ontologicznej podkreślają np. A. Biela i inni, omawiając relacyjne ujmowanie spostrzegania<sup>10</sup>. Relacyjne ujęcie wartości rozwija M. Adamiec<sup>11</sup>. Prekursorem relacyjnego ujmowania osobowości był chyba J. Nuttin<sup>12</sup>, a W. Sanocki dokonał analizy teorii osobowości w kategoriach relacji<sup>13</sup>. R. Stachowski z kolei wyeksponował metodologiczne znaczenie ujmowania osobowości jako systemu relacyjnego<sup>14</sup>. Stwierdzenie korzyści płynących dla rozwoju teorii psychologicznej z przyjęcia relacyjnej (w zaprezentowanym szerokim ujęciu, „obejmującym” relacje „właściwe”, zdarzenia i procesy) koncepcji podmiotowo-

---

<sup>10</sup> A. Biela, A. Falkowski, P. Juszczyk: *Relacyjne podejście do spostrzegania*. „Przegląd Psychologiczny” 1987, nr 3, s. 565—592.

<sup>11</sup> M. Adamiec: *Doświadczenie przemiany jako kategoria psychologiczna*. Katowice 1988.

<sup>12</sup> J. Nuttin: *Struktura osobowości*. Warszawa 1968.

<sup>13</sup> W. Sanocki: *Kwestionariusze osobowości w psychologii*. Warszawa 1976.

<sup>14</sup> R. Stachowski: *O logicznym statusie pomiaru osobowości*. W: *Z zagadnień diagnostyki osobowości*. Red. W. J. Paluchowski. Wrocław 1983.

ści ludzkiej nie jest zatem, rzecz jasna, jakimś odkryciem. Podejście takie znajduje bowiem również wyraz w powstałych już psychologicznych teoriach podmiotowości. Tytułem przykładu można przytoczyć choćby definicję sformułowaną przez K. Korzeniowskiego: „Podmiotowość jest to uświadamiana działalność inicjowana i rozwijana przez jednostkę według jej własnych wartości i standardów.”<sup>15</sup> Cytowany autor podkreśla procesualny charakter podmiotowości, a zgodnie z przyjętym w tej pracy punktem widzenia — proces stanowi zachodzenie fluktuacji relacji (zbiorów pewnych typów relacji) w czasie. Warto też zauważyć, że bardzo podobnie E. L. Deci i R. M. Ryan definiują pojęcie autodeterminacji (*self-determination*), stanowiące niejako synonim podmiotowości: „Autodeterminacja odnosi się do jakościowego aspektu ludzkich zachowań i procesów psychologicznych. Zgodnie z naszym podejściem ma miejsce wtedy, kiedy źródłem zainicjowania działania jest świadomość własnych potrzeb i uczuć, a sekwencji behawioralnej towarzyszy doświadczenie wyboru.”<sup>16</sup>

Moim zdaniem przytoczone ujęcia o tyle trafnie charakteryzują podmiotowość ludzką, o ile dotyczą jej prawdopodobnie najistotniejszego składnika. Nie obejmują natomiast całokształtu specyfiki podmiotowości, rozumianej jako pewna złożona postać relacji człowiek — świat. Zanim jednak spróbuję uszczegółowić własną koncepcję podmiotowości, pragnąłbym bliżej przedstawić pewną perspektywę teoretyczną, z której wyrasta ta koncepcja.

### „Natura ludzka” jako relacja człowiek — świat

Chciałbym odwołać się do sformułowanej przeze mnie idei „natury ludzkiej”<sup>17</sup>, choć może lepszy byłby termin „esencja człowieczeństwa”. W myśl tej koncepcji „natura ludzka” w aspekcie psychologicznym sprowadzona została do systemu relacji, wzajemnie powiązanych i warunkujących się, zachodzących między ludzką strukturą<sup>18</sup> biopsychiczną a strukturą<sup>19</sup> sytuacji tworzących środowisko człowieka. Potraktowanie natury ludzkiej jako szeregu powiązanych ze sobą relacji jest, być może, trudne do zrozumienia i kłóci się wyraźnie

<sup>15</sup> K. Korzeniowski: *Podmiotowość człowieka. Metateoretyczne ramy teorii*. W: K. Korzeniowski, R. Zieliński, W. Daniecki: *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych*. Wrocław 1983, s. 44.

<sup>16</sup> E. L. Deci, R. M. Ryan: *The Dynamics of Self-Determination in Personality and Development*. In: *Self-Related Cognitions in Anxiety and Motivation*. Ed. R. Schwarzer. Hillsdale 1986, s. 171.

<sup>17</sup> Zob.: Z. Spindel: *Relacyjne ujęcie natury ludzkiej: Metateoretyczne ramy koncepcji*. „Przegląd Psychologiczny” 1989, nr 1, s. 45—59.

<sup>18</sup> Termin „struktura” jest tutaj synonimem systemu relacyjnego; zob.: J. Kmita: *Wykłady...*, s. 85—86.

<sup>19</sup> Por. przyp. 18.



z intuicyjnymi skojarzeniami, jakie na ogół budzi to pojęcie. Chodziło mi jednak o wyeksponowanie dwóch zasadniczych elementów. Po pierwsze — o przyznanie naturze ludzkiej statusu ontycznego; jako bowiem np. zbiór własności nie może go ona posiadać (zgodnie z wcześniej przedstawionymi ustaleniami), natomiast potraktowanie jej przedmiotowo<sup>20</sup> (substancjalnie) staje się źródłem licznych trudności epistemologicznych, jeśli ma być tematem badań naukowej psychologii. Po drugie — „wyprowadzenie natury z wnętrza człowieka”, jeśli wolno mi użyć takiego metaforycznego sformułowania, oderwanie jej pozornie od jednostki i umieszczenie jakby w przestrzeni między człowiekiem a otaczającym go światem miało w zamierzeniu służyć podkreśleniu tego, że człowieczeństwo może się realizować tylko w kontakcie ze światem „na miarę człowieka”, czego dowodem są choćby przypadki dzieci chowanych w skrajnej izolacji od społeczeństwa ludzkiego<sup>21</sup>. Krótko mówiąc, relacyjne ujęcie „natury ludzkiej” zakłada realizm metodologiczny i antypsychologizm. W ujęciu tym natura nie jest ani zbiorem własności (atrybutów), ani też jakimś autonomicznym bytem przedmiotowym (substancjalnym), lecz zachodzeniem złożonego stosunku między biopsychiczną strukturą przedstawiciela gatunku *Homo sapiens* a strukturą jego świata (czyli głównie kulturą). Chodzi mi o zwrócenie uwagi na to, że człowieczeństwo może istnieć (tzn. posiadać pewien ontyczny status) jedynie jako system relacji między jednostką i jej otoczeniem. Wyizolowana (myślowo<sup>22</sup>) jednostka ludzka stanowi jedynie pewną biopsychiczną strukturę, która dopiero „zanurzona” w świecie staje się członem relacji, określanej przeze mnie mianem „natura ludzka”. Sama owa biopsychiczna struktura stanowi zresztą w dużej mierze materialnie utrwalony rezultat wcześniej zachodzących faz (stanów, momentów) relacji człowiek — świat, których ślady „osadzają się” w niej dzięki biologicznej i psychologicznej pamięci. W tej biopsychicznej strukturze zapisana jest zatem w pewnym sensie potencjalność „natury ludzkiej”, która jednak zaktualizować się może dopiero w trakcie relacji ze światem wobec niej zewnętrznym. Nie ulega chyba wątpliwości, że tak rozumiana „natura ludzka” ulega historycznym przemianom, tzn. zmienia się układ stosunków pomiędzy jednostką a jej otoczeniem. Najwyraźniej widać to w historycznej zmienności form uczestnictwa w kulturze.

Natura ludzka jest tu więc rozumiana jako forma uczestnictwa w procesie życia, ujmowanego np. przez A. Angyala w swojej pierwotnej całościowości jako wynik synergistycznej łączności organizmu i środowiska<sup>23</sup>. Czynniki organiz-

<sup>20</sup> Por. przyp. 2.

<sup>21</sup> Zob. np.: A. Kłóskowska: *Człowiek poza społeczeństwem*. W: *Materiały do nauczania psychologii*. Seria II, T. 2. Red. L. Wołoszynowa. Warszawa 1968.

<sup>22</sup> Mam na myśli sztuczność takiego zabiegu spowodowaną tym, że w normalnych warunkach człowiek istnieje w społeczeństwie i tylko jako taki dostępny jest poznaniu.

<sup>23</sup> A. A n g y a l: *Foundations for Science of Personality*. New York 1941.

miczne (biopsychiczne) i środowiskowe traktowane są zatem nie jako odrębne systemy — organizm jako źródło aktywności, a środowisko jako coś, co sprzyja, zagraża lub przeciwstawia się — pozostające w stanie wzajemnej bezpośredniej interakcji, lecz raczej jako części jednostkowego zdarzenia kształtowania się pewnego indywidualnego procesu życia. Nadrzędną i pierwotną całością staje się cała sfera życia, przez Angyala określana mianem tzw. biosfery (*biosphere*). Biosfera ta obejmuje równocześnie jednostkę i środowisko, nie jako części wchodzące ze sobą w interakcję, nie jako komponenty (*constituents*) posiadające niezależne istnienie, ale jako aspekty jednej rzeczywistości, które mogą zostać wydzielone jedynie dzięki myślowej abstrakcji. Taką integralność organizmu i sytuacji, oznaczającą, iż trudno postawić wyraźne granice między nimi, gdyż tworzą one system działający jako całość i wewnętrznie się warunkujący, podkreśla między innymi również L. J. Cronbach<sup>24</sup>, D. Magnusson<sup>25</sup> i M. Adamiec<sup>26</sup>.

### Podmiotowość człowieka jako forma „natury ludzkiej”

Po tej rozbudowanej nieco dygresji mogę powrócić do problematyki podmiotowości, stanowiącej zasadniczy przedmiot niniejszych rozważań. Otóż przyjmując przedstawioną koncepcję „natury ludzkiej” za układ odniesienia, chciałbym wyrazić pogląd, iż podmiotowość stanowi pewną postać tak rozumianej natury ludzkiej, będąc jakby jej szczególną formą rozwojową<sup>27</sup>. Rozpatrzenie kwestii, na czym ów domniemany rozwój miałby polegać, wykracza poza zamierzone ramy niniejszego artykułu. Charakterystykę różnych sposobów ujmowania rozwoju przedstawia np. K. Zamiara<sup>28</sup>, natomiast w odniesieniu do

---

<sup>24</sup> L. J. Cronbach: *The Two Disciplines of Scientific Psychology*; cyt. za: K. E. Coffield: *Research Methodology: A Possible Reconciliation*. „American Psychologist” 1975, Vol. 2, s. 116—127.

<sup>25</sup> D. Magnusson: *On the Psychological Situation. Reports from the Department of Psychology No. 544*. University of Stockholm 1978; i d e m: *Wanted: A Psychology of Situations. Reports from the Department of Psychology. Supplement 49*. University of Stockholm 1980.

<sup>26</sup> M. Adamiec: *Doświadczenie...*

<sup>27</sup> Chciałbym uniknąć postawienia kwestii, czy jest to najwyższa znana forma rozwojowa, i w ogóle wszelkiego wartościowania historycznych przemian relacji człowiek — świat. Po pierwsze bowiem, niemożliwe wydaje mi się wskazanie jakiegoś ponadhistorycznego układu odniesienia, mogącego stanowić „miarę wartości” natury ludzkiej (jej form rozwojowych), po drugie, istnieją dane wskazujące, że historyczne przemiany relacji człowiek — świat nie mają charakteru liniowego, lecz raczej cykliczny (zob. np.: I. S. K o n: *Odkrycie „ja”*. Warszawa 1987), po trzecie zaś, otwarta pozostaje kwestia, czy w obrębie „nie-podmiotowościowej” formy „natury ludzkiej” dałoby się wyróżnić jakieś bardziej szczegółowo określone „stadia”.

<sup>28</sup> K. Zamiara: *Formalne cechy rozwoju w różnych ujęciach modelowych*. W: *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*. Red. M. T y s z k o w a. Warszawa 1988.

rozwoju „natury ludzkiej” jako formy uczestnictwa w procesie życia najbardziej inspirujące wydają się poglądy Angyala na temat rozwoju całości / systemu<sup>29</sup>.

Powstała w trakcie tak czy inaczej rozumianych historycznych przemian o charakterze rozwojowym podmiotowość ludzka stanowiłaby zatem swoistą relację (a w istocie złożony system relacji) między człowiekiem a jego otoczeniem. Byłaby to relacja świadomego, aktywnego, twórczego ustosunkowywania się wobec wciąż zmieniającego się otoczenia, relacja stanowiąca istotę procesu kształtowania stosunku między jednostką a otoczeniem przez samą jednostkę. Owo ustosunkowywanie się rozumiane jest tu zarówno w aspekcie behawioralnym, jak i symbolicznym. Podstawą, a jednocześnie rezultatem relacji podmiotowości ludzkiej byłby odpowiedni system treści świadomości jednostki, obejmujący:

- 1) poczucie własnej jednostkowości osobowej;
- 2) odpowiadającą faktycznemu stanowi świadomość całokształtu własnych uwarunkowań (tzn. zarówno wewnętrznych, tj. uczuć, cech, standardów, jak i zewnętrznych, tj. uniwersalnych i okazjonalnych oddziaływań otoczenia);
- 3) adekwatne poczucie osobistej wolności;
- 4) adekwatne poczucie efektywności własnych działań.

Termin „poczucie jednostkowości osobowej” oznacza przy tym jednoczesne współwystępowanie w świadomości dwóch elementów:

- a) poczucia tożsamości, tj. istnienia jako jednej, niepodzielnej, specyficznej i niepowtarzalnej (jedynej) całości,
- b) poczucia, że społeczne otoczenie jednostki dostrzega i akceptuje jej tożsamość, traktuje ją jako osobę, a nie przedmiot.

Podmiotowość zatem byłaby relacją, której podmiot<sup>30</sup> charakteryzowałby się świadomością opisaną w punktach 1—4, a którą można by określić mianem syndromu świadomości podmiotującej, natomiast przedmiotem jej byłby dowolny element (zbiór elementów) otoczenia podmiotu. Zrodzić mogłoby się tu pytanie, czy ów syndrom świadomości podmiotującej jest warunkiem wystarczającym do zaistnienia relacji podmiotowości, tzn. np., czy stwierdzenie takiego syndromu u danego człowieka uprawnia do orzekania, że pomiędzy nim a jego środowiskiem zachodzi relacja podmiotowości, czy też pozostaje tu jakiś „margines niepewności” — jednostka, mimo że ma „odpowiednią” świadomość, nie kształtuje twórczo swoich stosunków ze światem. Otóż w myśl przyjętego w tym artykule stanowiska owo pytanie jest jednak w pewnym sensie źle postawione. Zakładam bowiem, że relacja podmiotowości jest „logicznie pierwotna wobec swoich składników”<sup>31</sup>, a ujmowanie tego problemu w kategoriach chronologicznych przypomina kwestię pierwotności kury lub jajka.

<sup>29</sup> A. Angyal: *Foundations...*

<sup>30</sup> Zob. przyp. 8.

<sup>31</sup> Por. K. Korzeniowski: *Podmiotowość...*, s. 16.

Pozostaje, oczywiście, kwestia metodologiczna: Jak badać relacje inaczej niż przez określanie własności ich składników, podmiotu i przedmiotu? W niniejszym artykule kwestia ta pozostanie, niestety, otwarta.

W perspektywie proponowanego tu ujęcia cechy podmiotowości, które wskazali zgodnie Korzeniowski oraz Deci i Ryan, stanowiłyby zatem jedynie pewien fragment jej charakterystyki jako relacji, co chyba nie podważa dokonanych przez nich bardziej szczegółowych ustaleń. Niemniej należy podkreślić, że istotna i charakterystyczna dla „podmiotu” relacji podmiotowości jest nie tylko świadomość własnych wartości i standardów (Korzeniowski) czy potrzeb i uczuć (Deci oraz Ryan), odgrywająca rolę wyznacznika zachowania, lecz także świadome traktowanie siebie jako osoby, świadomość obiektywności również zewnętrznych wobec jednostki uwarunkowań jej zachowania i jego mechanizmów regulacyjnych oraz świadoma i adekwatna orientacja zarówno w zakresie osobistej wolności, jak i skuteczności podejmowanych działań.

### **Dwa znaczenia terminu „relacja”**

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewną kwestię o charakterze głównie językowym, choć może nie tylko, dotyczącą relacyjnego ujmowania podmiotowości i mogącą powodować pewne niejasności. Otóż w zaprezentowanej tu próbie zdefiniowania podmiotowości ludzkiej mówi się o świadomym aktywnym kształtowaniu przez człowieka jego stosunków z otoczeniem (czyli relacji ze światem). Nie ma to, bynajmniej, oznaczać, że podmiotowość (rozumiana jako system relacji) jest wyłącznie zdeterminowana świadomą wolą człowieka, że to, czy pomiędzy jednostką a jej otoczeniem zachodzi relacja podmiotowości, zależy tylko od jej wyboru. Chciałbym bowiem podkreślić, że podmiotowość jest relacją powstającą i istniejącą obiektywnie, niezależnie od uświadamiania sobie tego przez jej podmiot (oczywiście „podmiot” wyłącznie w znaczeniu logiczno-gramatycznym jako wyróżniony człon relacji) oraz od jego woli. Należy jednakże liczyć się z możliwością powstawania i utrzymywania się złudzenia, „fałszywej świadomości” własnej podmiotowości (do tej kwestii powrócę jeszcze w dalszym ciągu niniejszych rozważań).

Ewentualne nieporozumienie może wynikać z tego, że w prezentowanym toku rozumowania termin „relacja” („stosunek”) występuje w dwóch znaczeniach. W znaczeniu pierwszym „relacja” odnosi się do każdego konkretnego ustosunkowania się jednostki wobec otoczenia w formie konkretnego aktu behawioralnego lub /i emocjonalnego, lub/ i poznawczego (w dość swobodnym, potocznym sensie tych rodzajów ustosunkowania się). W znaczeniu drugim natomiast „relacja” wyraża obiektywny charakter owego aktu ustosunkowywania się, przy czym w wypadku podmiotowości ujmowanej jako relacja chodzi o jego całokształt, a nie o pojedyncze akty, czyli o pewien typ relacji, jakby

„metarelację”. Rozróżnienie to intuicyjnie wydaje mi się jasne, jeśli wziąć pod uwagę kontekst, w jakim pojawia się omawiany termin. W związku z tym chciałem uniknąć formalnego różnicowania wskazanych znaczeń, tym bardziej że trudno byłoby znaleźć w języku polskim różnobrażące terminy, wyraźnie uwidoczniające istotę tego rozróżnienia. Staralem się jedynie w miarę konsekwentnie używać terminu „stosunek” („ustosunkowanie się”) w odniesieniu do znaczenia pierwszego (forma relacji, akt, proces faktycznego zachodzenia relacji) i terminu „relacja” — do znaczenia drugiego (obiektywny charakter relacji, typ relacji).

### Człowiek jako podmiot

Inną konsekwencją teoretyczną i terminologiczną proponowanego ujęcia podmiotowości ludzkiej jest zawężenie znaczenia terminu „podmiot”. Wbrew rozpowszechnionemu w tekstach filozoficznych, psychologicznych i innych dość elastycznemu stosowaniu tego terminu, denotującemu coś w rodzaju pojęcia pierwotnego, chciałbym zauważyć, że w myśl prezentowanej koncepcji człowiek staje się podmiotem, gdy między nim a światem zachodzi relacja podmiotowości w przedstawionym znaczeniu. Nasuwa się natychmiast pytanie: Co decyduje o tym, że relacja „natury ludzkiej” uzyskuje postać podmiotowości? Pod wpływem jakich czynników dokonuje się taka przemiana? Oczywiście, mam na myśli przemiany zachodzące w toku historii ludzkości, a nie ontogenetycznego rozwoju jednostki, gdyż w tej ostatniej kwestii psychologia rozwojowa byłaby chyba w stanie udzielić przynajmniej częściowo zadowalającej odpowiedzi.

Otóż uważam, że decydującą rolę odgrywają w tym względzie zarówno przemiany w sferze kultury symbolicznej i materialnej, jak i przemiany w sferze organizacji stosunków społecznych (w szerokim, potocznym znaczeniu tych terminów), stwarzające warunki do indywidualnego kształtowania się podmiotowości ludzkiej. Warunki te stanowiłyby o tym, że możliwe staje się dla danej jednostki uzyskanie statusu podmiotu. Aktualizacja tej możliwości zależałaby jednak w dużej mierze od właściwości struktury biopsychicznej danej jednostki. Struktura owa również może podlegać historycznym przemianom, choć stwierdzenie tego bezpośrednio wymyka się kontroli empirycznej. Można jedynie wnosić, że skoro zmianom ulega struktura otoczenia oraz relacja między jednostką a otoczeniem, to również same jednostki (ich biopsychiczne właściwości) mogą różnić się w wymiarze historycznym, międzypokoleniowym. Jak bowiem wspomniałem, owa struktura biopsychiczna nie jest raz na zawsze dana, lecz raczej kształtuje się stopniowo w trakcie relacji ze strukturą otoczenia. Wydaje się jednak, że taką zmienność można stwierdzić jedynie pośrednio<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> Odnośnie do kwestii tzw. psychologii historycznej zob. np.: Z. Spindel: *Historyczny charakter podmiotowości człowieka*. „Przegląd Psychologiczny” 1986, nr 4, s. 869—882; idem: *Ahistoryzm a historyzm psychologii*. W: *Wybrane zagadnienia z metodologii badań*. Red. E. Aranowska [w druku].

Przemiany kulturowe natomiast, najogólniej rzecz biorąc, polegać miałyby na zmniejszaniu się bezpośredniej instytucjonalnej kontroli zachowania się jednostek ludzkich<sup>33</sup>, zwiększaniu się zakresu i głębokości społecznego podziału pracy oraz na wzroście znaczenia powiększającej się obiektywnie efektywności działań indywidualnych i zindywidualizowanych. Zwracam uwagę, że mówiąc o instytucjonalnej kontroli zachowań, mam na myśli bardzo szerokie znaczenie terminu „instytucja”, szersze od tego, które występuje we współczesnej socjologii i języku potocznym. Takim znaczeniem terminu „instytucja” posługują się np. P. L. Berger i T. Luckmann pisząc, że „instytucjonalizacja pojawia się, jeżeli tylko pewne rodzaje działających dokonują wzajemnej typizacji tych działań, które przekształciły się w nawyk. Mówiąc inaczej, każda taka typizacja jest instytucją.”<sup>34</sup> Cytowani autorzy stoją również na stanowisku, że rozwój społeczny od społeczeństw prymitywnych do społeczeństw cywilizowanych polega na postępującym procesie zmniejszania się „gęstości” porządku instytucjonalnego<sup>35</sup>. Z kolei wspomniany już Angyal stwierdza, że rozwój cywilizacji można rozpatrywać jako wyraz tendencji istot żywych do autonomii, tendencji do powiększania możliwości własnego wpływu oraz panowania nad zmiennym, często chaotycznym lub nawet opornym i przeciwstawnym środowiskiem<sup>36</sup>.

Dopiero zatem uzyskanie pewnej obiektywnie istniejącej swobody kształtowania własnego losu umożliwi jednostce osiągnięcie statusu podmiotu. Można rzec, iż postępujący rozwój cywilizacyjny wyraża się między innymi w wysuwaniu pewnego obiektywnego „zapotrzebowania” na podmiotowość ludzką. Na przykład badania prowadzone przez Deciego i Ryana<sup>37</sup> wskazują, że działania jednostek charakteryzujące się autodeterminacją (czyli w przyjętej tu interpretacji — zachodzeniem relacji podmiotowości w stosunkach z otocze-

---

<sup>33</sup> Co, oczywiście, nie wyklucza możliwości istnienia pośrednich, ukrytych form kontroli przez nie uświadamiane kształtowanie systemów wartości i norm. Na ten aspekt zagadnienia zwraca uwagę np. szkoła frankfurcka, a w psychologii problem ten podjął między innymi E. E. Sampson w swoich licznych artykułach: *Scientific Paradigms and Social Values: Wanted — A Scientific Revolution*. „Journal of Personality and Social Psychology” 1978, Vol. 11, s. 1332—1343; *Cognitive Psychology As Ideology*. „American Psychologist” 1981, Vol. 7, s. 730—743; *Deconstructing Psychology's Subject*. „The Journal of Mind and Behavior” 1983, Vol. 2, s. 135—164; *The Decentralization of Identity. Toward a Revised Concept of Personal and Social Order*. „American Psychologist” 1985, Vol. 11, s. 1203—1211. Zob. też przyp. 38.

<sup>34</sup> P. L. Berger, T. Luckmann: *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa 1983, s. 96—97.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 131 i nast.

<sup>36</sup> A. Angyal: *Foundations...* Zob. też analizę poglądów Angyala w pracy: Z. Uchnaś: *Two Meanings of Holism in Psychological Interpretations*. W: *Raporty Sekcji Psychologii KUL*. Nr 8. Lublin [b.r.w.].

<sup>37</sup> E. L. Deci, R. M. Ryan: *Intrinsic Motivation and Self-Determination in Human Behavior*. New York 1985.

niem) są bardziej efektywne, twórcze, a tym samym bardziej przydatne w warunkach społeczeństwa, które osiągnęło wysoki szczebel rozwoju cywilizacyjno-technicznego<sup>38</sup>.

Na koniec chciałbym wyrazić opinię, że zachodzenie relacji podmiotowości nie należy do zjawisk zbyt częstych. Nie jest tak, że na pewnym szczeblu rozwoju społecznego każdy człowiek będący członkiem takiego społeczeństwa staje się podmiotem i pozostaje nim stale. To raczej niektóre jednostki czasami są podmiotami w pewnych sferach swoich stosunków z otoczeniem. Natomiast historyczna zmienność w tym wymiarze polegałaby na tym, że w różnych okresach historii mniejsze lub większe grupy ludzi miały możliwość rzadszego albo częstszego kształtowania swoich stosunków ze światem w sposób podmiotowy, w mniej lub bardziej licznych sferach tych stosunków.

---

<sup>38</sup> Utożsamienie autodeterminacji z relacją podmiotowości jest, rzecz, jasna, pewnym uproszczeniem, gdyż — jak starałem się pokazać — koncepcja Deciego i Ryana nie obejmuje całokształtu podmiotowości w przyjętym przeze mnie znaczeniu, lecz jedynie pewien jej istotny moment. Może zatem zrodzić się wątpliwość, czy poczucie autodeterminacji nie jest przypadkiem złudzeniem, gdy jednostka nie ma świadomości zewnętrznych, kulturowych uwarunkowań własnego systemu wartości. Problem zakresu możliwej wolności w sferze wartości, standardów czy potrzeb wydaje się bardzo istotny dla prezentowanych tu rozważań i w ogóle interesujący poznawczo, niemniej sądzę, że jest on praktycznie nierozwiązywalny z przyczyn natury logicznej. Zob. też przyp. 33.

Збигнев Спендель

## РАЗМЫШЛЕНИЯ О ЧЕЛОВЕЧЕСКОЙ СУБЪЕКТИВНОСТИ

### Резюме

В статье представлен предварительный общий план концепции субъективности человека. После соответствующей подготовки эта концепция может быть использована в психологии как инструмент объяснения и прогнозирования некоторых видов поведения человека, являясь одновременно теоретическим описанием определенного отрезка действительности. После обсуждения и разрешения некоторых вопросов онтологического характера с целью обоснования подхода к субъективности как к типу реляции автор предлагает свою собственную интерпретацию человеческой субъективности. Она базируется на выбранных уже существующих психологических теориях субъективности, освещая их установления с новой перспективы и обогащая их новыми предпосылками, касающимися сущности человечества. Согласно представленной концепции субъективность является определенным типом системы реляции человек — мир в том случае, когда личность активно и сознательно развивает свои отношения с окружением. Такой подход к субъективности обусловлен как появлением соответствующей системы общественно-культурных отношений, так и определенного вида сознания. В связи с культурной обусловленностью человеческой субъективности представлена также возможность ее исторической изменяемости как результата определенных культурных перемен.

Zbigniew Spendel

## CONSIDERATIONS ON HUMAN AGENCY

### Summary

The article contains the introductory outline of the concept of man's agency. This concept can be intentionally, after appropriate detailing, used by psychology, treating it as the tool for explaining and forecasting some kinds of human behaviour, being at the same time the theoretical description of the specific segment of the reality. Having discussed certain problems of the ontological character and carried out introductory decisions aiming at the justification of treating agency as a type of relation, one's own approach to human agency has been offered. This approach is based on the chosen (from the already existing) psychological theories of agency locating the carried out by them settlements in the new perspective and enriching with new assumptions concerning the essence of humanity. According to the presented concept agency is the specific type of the system of relationships man — world with which we have to do when an individual actively, consciously shapes its relationships with the surroundings. Agency approached in this way is conditioned both by coming into being of the appropriate system of the socio-cultural relationships and the specific shape of selfconsciousness. In connection with the cultural conditioning of human agency the possibility of its historical changeability as a result of certain cultural changes has also been shown.